Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK 12 KWIETNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 101

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

„Trzeba utrzymać koalicję"

twierdzą zgodnie premjer Skrzyński i Wincenty Witos.

Dyktatura może rozwiązać kwestje polityczne, lecz nie gospodarcze

Pożyczkę zagraniczną dostaniemy po zrównoważeniu budżetu.

Kraków, 11 kwietnia.

„Kurjer Ilustrowany" donosi ze Lwowa:

W sobotę 10 b.m. odbył się we Lwowie walny zjazd delegatów PSL. „Piast" ze wsch. Małop. w lokalu małopolskiego towarzystwa rolniczego.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił Wincenty Witos.

W toku przemówienia poruszył prezes Witos bardzo aktualne kwestje, mianowicie

sprawę dyktatury

omawianej tak silnie jako antidotum na obecne zło oraz kwestję rządu koalicyjnego.

Prezes Witos twierdził, że gdyby nawet

przyszło do jakiejś dyktatury w Polsce, to miałaby ona tylko charakter polityczny i tylko w zakresie politycznym mogłaby ewentualnie załatwić postulaty jak np. rozwiązanie sejmu i senatu.

Nie rozwiązałaby natomiast dyktatura najważniejszych kwestji, na które choruje cały organizm państwowy, mianowicie gospodarczych, gdyż podstawa tej choroby tkwi w znacznie głębszych założeniach.

W sprawie obecnego gabinetu koalicyjnego stwierdził prezes Witos, że **stronnictwo Piasta dążyć będzie do utrzymania koalicji,** bo nie widzi w chwili obecnej innego wyjścia. PSL. Piast robiło dotąd tyle ustępstw jak żadne inne stronnictwo ze stronnictw koalicyjnych, kierując się wyłącznie interesem państwa i tylko w interesie państwa nie ma zamiaru zgodzić się na lekkomyślne obalanie rządu, skoro nowego i lepszego niema na widowni.

Była wprawdzie — mówił p. Witos — w ostatnich dniach lansowana ze strony niektórych przedstawicieli partji lewicowych, jak np. posła Bryla, projekt utworzenia rządu centro-lewicowego, jednakowoż próbę tę

należy uważać za mrzonkę,

gdyż niema danych aby udało się utworzenie takiej koalicji, a jeszcze trudniej jest uwierzyć w jej trwałość.

Po złożeniu sprawozdania przez zarząd okręgowy o dyskusji uchwalili zebrani wotum zaufania klubowi parlamentarnemu, poczem po przedyskutowaniu uchwalono szereg rezolucji.

***

To samo pismo umieściło wywiad z premjerem Skrzyńskim, z którego przytaczamy najciekawszy ustęp:

— Czy pan premjer uważa iż obecna koalicja rządowa, w której łonie istnieją przecież z natury rzeczy sprzeczności co do programu gospodarczo - finansowego potrafi się zdobyć na opracowany wspólnie program,

— Uważam, że tylko koalicja.

— Czy ta koalicja?

— Jeżeli nie ta, to inna, lecz tylko koalicja, albowiem jedynem najważniejszem zadaniem jest zrównoważenie budżetu. Dlatego winien nastąpić kompromis i ugoda między stronnictwami, które muszą przecież zanleść punkty styczne w swoich programach. Wszystko — powiada z naciskiem premjer — jest zależne od równowagi budżetu.

A pożyczka zagraniczna?

Nie nastąpi bez zrównoważenia budżetu — przerywa żywo premjer. — Bez zrównoważenia pożyczki nikt nam nie da, lecz

otrzymamy ją z wszelką pewnością, gdy tylko nastąpi istotna, a nie fikcyjna równowaga budżetu.

— Panie premjerze. Opinja interesuje się bardzo żywo sprawą reorganizacji **armji i związanym z tym powrotem marszałka Piłsudskiego do czynnej służby na kierownicze stanowisko.** Czy wczorajsza jednomyślna uchwała rady ministrów, zdaniem pana premjera, nie stwarza podstawy do powrotu marszałka do armji?

Jabym bardzo chciał. Pragnąłbym — kończy premjer, — ażeby w tej doniosłej sprawie **współdziałano ze wszystkich stron.** Dałby Bóg, ażeby tu nastapiła zgoda między stronnictwami.

Program polityki rolniczej

musi być wprowadzony w życie.

Ze zjazdu małopolskiego towarzystwa rolniczego.

Kraków, 11 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Przybyły tu dzisiaj p. minister rolnictwa dr. Władysław Kiernik wziął udział w naradach zarządu głównego małopolskiego t-wa rolniczego, połączonych ze zjazdem prezesów małopolskich rolniczych towarzystw okręgowych. W obradach uczestniczyli bardzo liczni przedstawiciele małej, średniej i większej własności.

P. minister na szereg przemówień odpowiedział dłuższem zasadniczem przemówieniem, w którem ustalił program ministerstwa rolnictwa, wskazując wyniki przedsięwziętej przez ministra pracy w kierunku realizacji tego programu.

P. minister stwierdził przedewszystkiem konieczność opracowania jasnego ogólnego programu polityki rolniczej i konsekwentnego przeprowadzenia go w naszem życiu państwowem i społecznem. W całokształcie swem program ten opracowany nie został. P. minister będzie usiłował w najbliższym czasie usunąć braki w tym kierunku.

Następnie p. minister zobrazował szeregiem cyfr ważność produkcji rolniczej dla państwa, ujawniającą się w dziedzinie bilansu handlowego i płatniczego.

Minister zbija następnie tezę, jakoby rolnicy byli tylko producentami i przy pomocy szeregu przykładów wskazuje, że są oni jedną z najważniejszych warstw spożywców krajowych. Od stopnia zamożności rolników i od ich zdolności nabywczej należy rozwój całego przemysłu i handlu.

Szczególną opieką musi otoczyć rząd sprawę wywozu produktów rolnych zagranicę, przynosi on bowiem wielkie bezpośrednie i pośrednie korzyści **państwu i społeczeństwu.**

Posunęliśmy znacznie naprzód sprawę bezpośredniego zaspakajania potrzeb wojska w dziedzinie produktów rolnych, z czem łączy się w znacznej mierze ustawa o spłacaniu przez rolników podatków ich płodami rolnemi.

Ministerstwo przeprowadziło zmianę statutu giełdy płonów rolniczych w Poznaniu, Krakowie i Lwowie w tym kierunku, aby czynniki rolnicze w pracach giełdowych odgrywały należytą rolę.

W końcowem ustępie swego przemówienia p. minister nakreślił trudności i korzyści, na jakie rolnictwo napotyka u nas w t. zw. rządach koalicyjnych. Skuteczna działalność ministra rolnictwa w rządzie koalicyjnym zależy od uznania przez rząd owych zasadniczych potrzeb rolniczych za potrzebę całego państwa, nie podlegającą dyskusji.

Rolnictwo, kończył minister, jest zainteresowane w ogólnym programie gospodarczym naszego rządu, który musi iść po drodze wprowadzenia na normalne tory naszej gospodarki.

Manifestacje przed ambadą rosyjską w Rzymie

urządzono bezpośrednio po zamachu na Mussoliniego.

Rzym, 11 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Ag. Stefani ogłasza następujące szczegóły manifestacji, która miała miejsce przed ambasadą sowiecką, przy ul. Gaeta, tuż po dokonaniu zamachu na Mussoliniego. Do manifestacji doszło w parę minut po rozejściu się w Rzymie wiadomości o zamachu na Mussoliniego, zanim jeszcze mogły nadejść posiłki, które wysłały władze bezpieczeństwa, w celu zapewnienia porządku w pobliżu siedzib przedstawicielstw zagranicznych. Jakaś grupa manifestantów, których identyczności dotychczas nie sprawdzono, udała się na ul. Gaeta, przyczem rzucała kamieniami w okna ambasady sowieckiej, wyrządzając nieznaczne szkody materjalne. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zajściu, władze podjęły odpowiednie zarządzenia, nie dopuszczając do dalszych manifestacji.

Wyjazd delegacji francuskiej.

Paryż, 11 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Delegacja francuska do rokowań pokojowych w Marokku wyjeżdża we wtorek rano z Madrytu do Uudży, gdzie przybędzie dnia 16 b. m.

Paryż, 11 kwietnia.

„Matin" donosi, że główny delegat Hiszpanji na konferencję, która ma się odbyć w najbliższym czasie w Udżda przybył do Paryża, w celu niezwłocznego podjęcia narad z ministrem wojny Painlevem, a następnie z delegatami francuskiemi. W czasie tych narad mają być ostatecznie ustalone warunki, na jakich będzie można zgodzić się na zawieszenie broni z Riffenami.

Francja prosi o zwłokę

W płaceniu długów Ameryce.

Paryż, 11 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Poruszając sprawę długów międzysojuszniczych „Temps" pisze, że należy się spodziewać, że amerykanie uznają dobrą wolę Francji do spłacenia ich należności i wezmą pod uwagę obecne francuskie możliwości finansowe.

Trzeba, aby amerykanie zrozumieli, że właśnie dlatego, że pragniemy skrupulatnie wypełnić nasze zobowiązania, jesteśmy zmuszeni domagać się od naszych wierzycieli, b. sojuszników wojennych, aby zrozumieli, że możemy jedynie wypełnić nasze zobowiązania względem nich w miarę tego, jak Niemcy wypełnią swoje zobowiązania względem nas.

Mussolini się boi

i przyjeżdża do Paryża incognitto

Paryż, 11 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Prasa donosi z Trypolisu, że z okazji wizyty Mussoliniego podjęto nadzwyczajne środki ostrożności. Termin i godzina przybycia premjera są trzymane w jaknajwiększej tajemnicy.

W Portugalji rewolucja

się nie udała

Paryż, 11 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

„Le Journal" podaje z San Sebastian za dziennikiem „Woz de Guipuzcoa", że w Lizbonie stronnictwa radykalne próbowały wywołać rewolucję. Próby te jednak w zupełności się nieudały.

Ostatnie okowy tradycji.

Turcy wydali alfabetowi arabskiemu walkę na śmierć i życie.

Kemal Pasza gwałtem europeizuje swą zmartwychwstałą ojczyznę.

Konstantynopol, w kwietniu.

W Turcji spółczesnej toczy się zawzięta wojna między przeszłością a teraźniejszością, między konserwatyzmem, opierającym się na tradycjach a nacjonalizmem, czerpiącym z europejskich wzorów, zwalczającym Europę własną jej bronią. Nacjonalizm pod wodzą Kemala Paszy zwycięża.

Jedna z najzawziętszych bitew w tej wojnie rozgrywa się na terenie alfabetu Alfabet arabski, którego turcy używają ma dla życia tureckiego zasadnicze znaczenie. Ale ocena tego znaczenia jest djametralnie różna, zależnie od tego, czy dokonywują jej konserwatyści, czy nacjonaliści.

Pierwsi powołują się na tradycję, na piękno estetyczne alfabetu arabskiego. Uznają, acz niechętnie, jego niedogodność, byliby skłonni w najgorszym razie rozbić zbitki liter, przeprowadzić zasadę samodzielności liter, ewentualnie nawet nieco uprościć skomplikowane ich kształty.

Lecz zwolennicy postępu są nieubłagani.

Wydali alfabetowi arabskiemu walkę na śmierć i życie, chcą go corychlej zastąpić łacińskim.

Są zdania, że alfabet arabski jest nieszczęściem dla narodu tureckiego, który dusi się w jego okowach.

Alfabet arabski ma 32 litery, o kształtach bardzo skomplikowanych z bardzo wielką ilością kropek, wyróżniających je między sobą. Lecz kształt danej litery nie jest stały, zmienia się zależnie od tego, czy znajduje się na początku, w środku, czy na końcu wyrazu, a często z sąsiadką swoją zbija się w nowy kształt. Alfabet arabski dalej ma małą ilość samogłosek; **transkrypcja słów i nazwisk obcych jest wobec tego bardzo trudna, ulegać one muszą radykalnemu zniekształceniu.**

Sztuka czytania i pisania jest w takich warunkach bardzo trudna. Obciąża ona program szkolny, absorbuje umysły i czas uczniów. Z jej powodu program szkolny staje się szczupły, a uczniowie wychodzą ze szkoły ze znacznie mniejszą ilością wiadomości od tej, którą zdobywają ich rówieśnicy, posługujący się alfabetem łacińskim.

Dzieci tureckie, uczące się równocześnie pisać po turecku i po francusku znacznie szybciej opanowują alfabet łaciński niż arabski, mimo, iż nie władały dotąd językiem francuskim. Znawcy obliczają, że na przyjęciu alfabetu łacińskiego uczniowie zyskaliby dwa lata na produktywne nabywanie wiedzy, dwa lata które dotąd zużywają na walkę z alfabetem arabskim.

Pewien wybitny turek wyraził się, że na zachodzie sztuka czytania jest podstawą nabywania wiadomości; w Turcji przeciwnie, wiadomości nabyte pozwalają dopiero odcyfrować pismo. Rzeczywiście, **słów tureckich niepodobna prawie odczytać, o ile się nie zna języka.** To cudzoziemcowi niesłychanie utrudnia opanowanie języka tak w słowie, jak w piśmie.

Trudność alfabetu jest przyczyną rozwielmożnienia się alfabetyzmu wśród ludu, jest murem, który przedziela lud i jego żywą, rozwijającą się mowę od inteligencji i języka literackiego. Więcej, alfabet skomplikowany sprawia, że **koszt druku książek i dzienników w alfabecie arabskim jest znacznie wyższy niż w łacińskim.**

Alfabet uniemożliwia dalej używanie maszyn do pisania i posługiwanie się stenografją. W biurach tureckich pisze się ręcznie, **w parlamencie rząd pisarzy naprzemian każdy po jednem zdaniu notuje słowa mówcy.**

Z powodu alfabetu arabskiego cierpi kultura Turcji, handel i przemysł, nawet funkcje państwowe. **Alfabet arabski to okowy, w których dusi się naród turecki, to mur między nim a zagranicą — twierdzą nacjonaliści.**

Sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta zasadniczo, ale alfabet łaciński zwolna lecz konsekwentnie wkracza w dziedziny pisma i druku. Używa się go już oficjalnie w formułach matematycznych chemicznych i algebraicznych, w medycynie, zwłaszcza przy pisaniu recept. Nazwy towarzystw cudzoziemskich pisze się również literami łacińskiemi. Na nowych markach i banknotach również widnieć będą napisy tureckie w alfabecie łacińskim.

Stary alfabet cofa się krok za krokiem. W niedalekiej może przyszłości wprowadzone zostanie **współżycie dwóch alfabetów jak w Niemczech, a wtedy alfabet arabski nie wytrzyma konkurencji.**

Dążenie do wprowadzenia alfabetu łacińskiego jest zresztą objawem rozpowszechnionym w świecie muzułmańskim. W Baku tatarzy wydają pismo tatarskie, drukowane czcionkami łacińskiemi, na Kaukazie uczy się w szkołach łacińskiego alfabetu, paszporty Aserbejdżanu wypełniane są łacińskiemi literami.

W niedalekiej może zbytnio przyszłości przyjdzie pisać nekrolog staremu alfabetowi, który przejdzie do dziedziny wzruszających wspomnień, choć za życia tyle sprawiał kłopotów.

S. K.

„Tarzan wśród małp" jest plagjatem.

Któż nie zna znakomitego pisarza angielskiego Edgarda Burrows'a, który dorobił się majątku na swych powieściach o Tarzanie.

Niema poprostu księgarni na świecie, któraby nie posiadałaby na półkach książki z tytułem: „Tarzan wśród małp", „Tarzan — zwycięzca", „Tarzan wraca do kraju", „Tarzan uczy się pływać" i t. d.

Tarzan zdobył niebywałe powodzenie i osiągnął niezliczoną ilość nakładów na całym świecie.

Tłumacze wyrywali sobe z rąk oryginalne rękopisy: „Tarzan" ukazał się we wszystkich prawie językach.

Tarzan zyskał miano rekordu światowego, stał się książką ulicy, będąc zarazem popularnym wykładem naukowym.

I oto nagle wybuchł skandal, który nie przyniesie prawdopodobnie zaszczytu angielskiemu pisarzowi, który według doniesień ryskiego „Sewodnja" jest zwykłym plagjatorem.

Autor artykułu w „Sewodnja" W. Strujski pisze:

— „Przed dwudziestu pięciu laty mieszkał w Paryżu biedny nieznany nikomu pisarz, nazwiskiem Robida. Był to typowy romantyk francuski z paryskiego Montparnassu i Montmartru. Robida spędzał całe dni w knajpach, gdzie za szklankę absyndu odczytywał wobec wszystkich ostatnie swe utwory. Zresztą podobne typy dziś jeszcze można spotkać na Montmartrze. Przed piętnastu laty Robida znalazł wydawcę na swój romans fantastyczny p. t. „Przygody kapitana Saturnina Fermandoula".

Teraz słuchajcie, czytelnicy Tarzana: Robida opowiada w swej książce, że kapitan Ferandoule w czasie wojen napoleońskich udał się wraz ze swą żoną i dzieckiem w podróż do Indji. Nad brzegami Afryki okręt utonął. Rodzina kapitana zdołała się uratować i zamieszkała na bezludnej wyspie. W walce z gorylami rodzina straciła życie. Został tylko chłopiec, którym zaopiekowała się małpa. Po upływie kilku lat na wyspę tę zawinął okręt francuski. Marynarze odnaleźli jakieś indywiduum, które było nawpół małpą i nawpół człowiekiem, zabrali je na okręt i zawieźli do Paryża.

Robida — bardzo ciekawie opisał walkę wewnętrzną jaka odbywała się w duszy małpy - człowieka. Walka ta opisana jest z gruntowną znajomością psychologji ludzkiej i zwierzęcej i stanowi główną treść książki.

Ale Robida urodził się zbyt wcześnie, żył w epoce, gdy egzotyczne powieści nie były modne, gdy nikt nie znał jeszcze fox-trottu i jazz - bandu. W rytm spokojnego walca odbywał się taniec literatury mówię o literaturze brukowej.

Potem wybuchła wojna, powstały rewolucje — ulica zmieniła swój wygląd.

I na półkach księgarskich ukazały się kolorowe książki o Tarzanie. W tym czasie Robida już nie żył. Umarł w zapomnieniu — nikt o nim nie pamiętał. W dziesięć lat potem zmieniła się konjunktura ulicy, smak estetyczny czytelnika nabrał nowych cech bardziej nerwowych, więcej oryginalnych.

Nie ulega jednak wątpliwości, że książka Robidy była znana angielskiemu pisarzowi.

Burrow zmienił poprostu nazwiska, przeniósł akcję do innego środowiska czasu, dopisał kilka rozdziałów i z „Przygód kapitana Saturnina Farmandoula" powstał „Tarzan wśród małp", na którym pisarz angielski dorobił się kolosalnej fortuny.

— rs —

Przeszło 2 miljony bezrobotnych

pobiera w Niemczech zapomogi rządowe.

Liczba upadłości wzrasta z każdym dniem.

Jedną z głównych przyczyn obecnych poważnych trudności gospodarczych, przeżywanych przez Nimecy, było zbyt raptowne przejście od najbardziej w całym świecie zdeprecjonowanej do wysokowartościowej, stałej waluty.

Najbezpośredniej odbiło się to na przemyśle, skąd ricochetem przeszło na wszystkie inne dziedziny życia ekonomicznego kraju.

Długie lata wojny nietylko nie sprawiły żadnego materjalnego uszczerbku fabrykom, ale przeciwnie, przyczyniły się nawet w pewnej mierze do udoskonalenia metod produkcji i do ulepszenia środków technicznych. To też przemysł szybko otrząsnął się z letargu, spowodowanego blokadą i, przystąpiwszy bezzwłocznie po zawarciu pokoju do zasadniczej reorganizacji — dostawy dla armji się skończyły — osiągnął w latach 1920 — 1924 wspaniałe wyniki.

Dzięki gwałtownie postępującej inflacji, będącej w gruncie rzeczy ukrytą premją eksportową, **Niemcy poczęły, jak za dawnych, dobrych czasów, zwycięsko konkurować z Francją, Belgją, Włochami, Czechosłowacją itd.**

Temu systematycznemu odrodzeniu gospodarczemu zadało niesłychanie dotkliwy cios wprowadzenie złotej marki, czyniące nader trudną, przejściowo wręcz niemożliwą walkę z przeciwnikami, którzy pozostawili swoją walutę na niskim poziomie, a częściowo nawet jeszcze bardziej zmniejszyli jej wartość.

Przebieg kryzysu w przemyśle metalurgicznym, przerabiającym żelazo i odlewy stalowe, wyraża się następującemi danemi statystycznemi.

W roku 1913 produkcja odlewów wyniosła 10,910,000 ton, żelaza 11.466.000 ton, w roku zaś 1925 cyfry wskazują 10,176,000 ton i 12,193,000 ton — pozornie pogorszenia nie ma, zwłaszcza, że Niemcy zwracając Francji Alzacje i Lotaryngję, straciły znaczną część własnych pokładów rudy.

Jeśli jednak badać miesięcznie wykazy ostatniego roku, wówczas doniosłość przesilenia wsytępuje z całą jaskrawością. Mianowicie, jeszcze w maju produkcja żelaza dochodziła do 1,147 ton, odlewów do 960 ton przy 119 piecach czynnych, poczem powoli i stale zmniejsza się, nie przekraczając w grydniu 763 ton żelaza i 717 ton odlewów przy 83 piecach pracujących.

Niemiecki przemysł maszynowy, tracąc zbyt na zagranicznych rynkach, zredukował w tak znacznym stopniu zapotrzebowanie na półfabrykaty metalowe.

Ten nieprzewidziany zastój począł zataczać coraz szersze koła, wyciskając piętno kryzysu na innych gałęziach produkcji fabrycznej, mniej lub więcej od tak zwanego „ciężkiego przemysłu" zależnych.

Jako nieunikniona konsekwencja socjalna wynikła **katastrofa bezrobocia, która wyraża się w istotnie groźnych cyfrach.**

Ilość absolutnych bezrobotnych, korzystających z zapomogi rządowej, tworzyła w dniu 1-ym stycznia 1926 roku poważną armję 1,497,000 ludzi, zaś **15 marca przeszło 2,050,000.**

Co prawda ostatnio zebrane dane statystyczne wskazują na lekką poprawę zwłaszcza wśród robotników płci męskiej — ma się wrażenie, że nastąpił kulminacyjny punkt przesilenia.

Znamiennym jest wpływ tego fatalnego stanu rzeczy na międzynarodowe targi perjodyczne, z których najważniejsze odbywają się w Lipsku, Frankfurcie, Kolonji, Królewcu, Wrocławiu i Kilonji. Ogólna ilość wystawców w tych miastach, wynosząca jeszcze w 1924 roku imponującą ilość 24,333, spadła w ubiegłej jesieni do 18,732 — blisko 25 proc. różnicy!

Probierzem ostrości kryzysu, panującego w handlu, jest **rekordowy wprost wzrost protestów wekslowych.**

W ciągu całego 1924 roku zaprotestowano ogółem 4,772 weksle na sumę 6.9 miljonów marek złotych, podczas gdy cyfry 1925 roku wykazują: styczeń 10,170 weksli na 15,4 milj. marek, lipiec 15,036 weksli na 22,4 milj. marek, listopad 22,678 na 36,2 milj. marek i wreszcie maximum w grudniu — 24,533 weksli na 38,4 miljony marek złotych!

Odpowiednikiem jest statystyka bankructw, których zarejestrowano w ciągu 1925 r. 10,813! Styczeń 1926 roku wykazuje już 3,431 dobrowolnie i pod przymusem ogłoszonych upadłości — takich cyfr Niemcy dotychczas nie znały!

L. F.

Rycerz-bandyta umiera z uśmiechem na ustach.

Nowy Jork, w kwietniu.

Gerald Chapman nieodwołalnie nie żyje. — Amerykańskie władze, wymierzające sprawiedliwość, mogą spokojnie spać: on, który trzy razy zdołał uciec z więzienia Atlanta, nie będzie już niepokoił dozorców i dyrektorów więziennych.

Los jego był przypieczętowany w wigilję egzekucji. Po raz dwudziesty, ale tym razem ostatecznie. Już oddawna żył on na raty. Oto nadszedł dzień płatności ostatniej raty.

On, rekordowy bandyta, gentleman-zbój, bohater fantazji 30 miljonów amerykańskich dzieci, chciał pozostać wiernym pozie. Mógł prosić gubernatora o łaskę i liczyć na uwzględnienie prośby.

„Co do oskarżenia o mord, to jestem zupełnie niewinny. Lubię ruch, moim żywiołem jest dynamit. Nienawidzę trwania w bezruchu. Lubie egzaltacje, wielkie radości i wielkie cierpienia".

Oto słowa, które rzucił Gerald Chapman 24 godziny przed straceniem ławie złożonej z kupców, rzemieślników i innych poczciwych obywateli Weatherfieldu. Przyszli oni do wniosku, że jeśli tak jest w rzeczywistości, to śmierć na stryczku musi być dlań jeno ukoronowaniem jego życia.

Chapman jednak wyszedł do nich na pół drogi na spotkanie:

„Ale ja chcę żyć! Mam do tego prawo; a wy gentlemani, zapewne jeszcze nigdy nie uginaliście się pod ciężarem wyroku, który brzmi: — „Niech wisi, aż będzie trupem. Zapewniam was, że to jest obrzydliwe uczucie".

Ława obywateli, mająca według procedury amerykańskiej, ostatnie słowo, postanowiła dać wolną drogę sprawiedliwości. Chapman jeszcze przedtem domagał się odroczenia egzekucji aż do chwili, gdy odsiedzi 25 lat z poprzednich wyroków. Jednak prezydent St. Zjednoczonych zrobił skazanemu nieoczekiwany kawał. Podarował mu poprzednie kary, wobec czego nic już nie stało na przeszkodzie wykonaniu wyroku śmierci

Po wygłoszeniu wymienionego przemówienia wisielczego, Chapman wrócił do celi i zabrał się do czytania nowel Tomasza Hardy'ego i Józefa Conrada.

O północy całe miasteczko było na nogach. Naprzeciwko więzienia znajduje się pagórek. — Na nim ku-klux-klan ustawił olbrzymi krzyż z drzewa. Punktualnie o północy krzyż ten zapalono.

O godz. 12 m. 4, odbyła się egzekucja. Chapman miał uśmiech na twarzy.

W świetle płonącego krzyża, zgromadzony tłum dostrzegł, że na kilka sekund przed finałem uśmiech ten zastygł. Wielki aktor, opanowany tremą, przestał grać.....

G. E.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ **12** PONIEDZIAŁEK

Dziś: Wiktora
Jutro Hermenegildy

Wschód słońca o g. 4.56
Zachód o g. 18.19
Wsch. księżyca o g. 3 28
Zachód o g. 12 57
Długość dnia g. 14.37
Przybyło dnia g. 5. 42

Świadectwa kwalifikacyjne

dla ulgowych paszportów handlowych i kuracyjnych

zostaną prawdopodobnie zniesione.

Dowiadujemy się, że wobec nadchodzącego sezonu letniego władze administracyjne zdecydowały przyjść z pomocą publiczności przez zniesienie świadectw kwalifikacyjnych dla ulgowych pasażerów zagranicznych kuracyjnych oraz handlowych. Świadectwa te mają w dalszym ciągu obowiązywać tylko dla paszportów emigracyjnych.

Projekt ten ma być wprowadzony w życie w ciągu bieżącego miesiąca. Odciąży to również urzędy policyjne, które dla dopełnienia formalności muszą zbierać wiadomości o obywatelstwie petenta, nawet w wypadkach gdy to nie ulega wątpliwości. (o).

Podwyżka komornego

została wstrzymana,

ale tylko dla bezrobotnych, zajmujących 1 pokój.

Wobec licznych zatargów, jakie powstają między właścicielami domów i lokatorami na tle podwyżki komornego za kwartał drugi r. b. przypominamy, że w myśl noweli do ustawy o ochronie lokatorów, podwyżka cen za lokale została z dniem 1 kwietnia wstrzymana, ale tylko w stosunku do bezrobotnych, zajmujących 1-pokojowe mieszkania i nie mających sublokatorów.

Wszyscy natomiast pozostali lokatorzy obowiązani są do płacenia komornego ze zwyżką 6 procent, w stosunku do cen kwartału poprzedniego.

Rekruci nadliczbowi

mogą być wcieleni do armii w każdej chwili.

Jak wiadomo, przy wcielaniu do oddziałów wojskowych rocznika 1904 pewna ilość rekrutów, podlegających wcielaniu, jako nadliczbowa nie otrzymała kart powołania. Wobec tego komunikujemy, że nie jest to bynajmniej równoznaczne ze zwolnieniem osób tych z wojska. Wszystkie te osoby obowiązane są na każde zawołanie stawić się do oddziałów, gdyż poszczególne oddziały w wypadkach zwalniania żołnierzy z jakichkolwiek względów wysyłają zapotrzebowania do właściwych P. K. U. i otrzymują na miejsce zwolnionych tych rekrutów, którzy jako nadliczbowi nie zostali we właściwym czasie wcieleni. (o).

Towary łódzkie

zaczną jeździć do Rosji.

W tych dniach ma przybyć z Warszawy do Łodzi prezes „Sowpoltorgu" p. Czernow, znany sowiecki działacz gospodarczy. Pobyt p. Czernowa ma na celu zapoznanie się sytuacją gospodarczą Łodzi w związku z rozpoczęciem działalności przez „Sowpoltorg" i „Polros". Instytucje te otrzymały szereg licencji na wwóz towarów do Rosji. Licencje te na sumę półtora miljona rubli złotych obowiązują od 1-go kwietnia r. b. (o).

Niezadowolenie wśród kolejarzy.

Wśród personelu kolejowego rozpowszechniana jest znaczna ilość odezw, protestujących przeciwko obcinaniu pensji i zamierzonym redukcjom oraz nawołująca do ogłoszenia strejku.

Pod sztandary związkowe

udadzą się pracownicy umysłowi, celem poprawienia swego położenia.

Sprawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia i—emerytalnem były tematem obrad.

Uchwały wielkiego wiecu pracowników umysłowych.

Wczoraj, o godzinie 11-ej rano w sali Filharmonji odbył się wielki wiec pracowników umysłowych, zwołany przez radę okręgową centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych w Łodzi.

Na wiec przybyli posłowie, łódzcy wszystkich ugrupowań politycznych oraz przedstawiciele zarządu głównego związków zawodowych z Warszawy i szereg przedstawicieli ze wszystkich miast Polski.

Tematem obrad były sprawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, o ubezpieczeniu emerytalnem i sprawa najmu.

Kolejno przemawiali posłowie Sczerkowski, Waszkiewicz, Harasz oraz sekretarz centralnej organizacji p. Dabulewicz i przedst. rady okręg. m. Łodzi p. Ładewski.

Na największe wyróżnienie zasługuje przemówienie posła Szczerkowskiego który w jędrnych słowach nawoływał do skupienia si ępod sztandarami związków zawodowych, celem popierania interesów pracowników umysłowych w międzynarodówce amsterdamskiej.

Obecny kryzys gospodarczy stawia pracowników umysłowych w warunkach pogarszających się z każdym dniem.

Obojętne tarktowanie spraw pracowników przez czynniki miarodajne, stałe redukcje, przez które setki ludzi wyrzuca się na bruk dowodzi, iż

ochronne ustawodawstwo socjalne nie zabezpiecza dostatecznie położenia pracowników umysłowych.

Jedyna ustawa która wchodzi w życie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia stawia ograniczenia że tylko niewielka liczba pracowników umysłowych korzystać będzie z dobrodziejstw tej ustawy.

Jądro zła leży jednak w tem, że

pracownicy nie skonsolidowali swych sił, że obojętnie odnosili się dotychczas do spraw własnych.

Gdyby związki pracownicze opierały się na szerokich masach, gdyby czuły za sobą poparcie, tych mas, inaczejby przemawiały w obronie interesów pracowniczych.

Należy iść śladami robotników, nadając ruchowi pracowniczemu to znaczenie, jakie uzyskał ruch robotniczy, przez tworzenie potężnej organizacji.

Wszyscy pracownicy umysłowi winni się skupić pod sztandarami związków zawodowych, podtrzymując znaczenie i powagę tych związków.

Po przemówieniach, prezydjum zarządu zgłosiły następujące rezolucje:

Pracownicy umysłowi zebrani na wiecu w dniu 11 kwietnia b. r. stwierdzają iż

a) Mimo wielokrotnych obietnic ministerstwa P. i O. S. nie zostały uregulowane i wniesione do sejmu porjekty ustawy o pracownikach umysłowych — oficjalistach.

b) że pracodawcy korzystając z panującego kryzysu gospodarczego i bezrobocie,

uprawiają bezkarnie wyzysk pracowników, zmuszając ich pod groźbą utraty posady do podpisywania umów, z góry wyrażających zgodę na zwolnienie bez 3-miesięcznego odszkodowania.

c) że inspektoraty pracy odmawiają ingerencji w zatargach pracowników umysłowych z pracodawcami, motywując to brakiem odpowiednich ustaw ochronnych

d) że różnolitość norm prawnych w tej dziedzinie w poszczególnych dzielnicach, stwarza chaos w stosunkach pracodawców do pracowników.

e) że projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, opracowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej nie zabezpiecza dostatecznie interesów ubezpieczeniowych, wobec czego domagają wniesienia tej ustawy pod obrady sejmowe, z uwzględnieniem jednakże tych poprawek, jakie zgłoszone zostały przez przedstawicieli centr. organ. na konfer. odbytej w ministerstwie P. i O. S. w dniach 17, 18 i 19 września 1925 roku, specjalnie zaś:

1) Obniżenia górnej granicy wieku w zawodach, w których praca jest niebezpieczna dla zdrowia.

2)Objęcia ustawą kontrolerów i dozorców górniczych oraz majstrów fabrycznych.

3) Uwzględnienie interesów weteranów pracy, którzy w dniu wejścia ustawy w życiu ukończyli 60 lat.

4) Całkowitego zaliczenia lat pracy przy przejściu ze służby państwowej na prywatną i naodwrót.

5) Wyraźnego zaznaczenia w projekcie ustawy, że o włączeniu danej grupy pracowników do ubezpieczenia decyduje nie stopień wykształcenia a charakter zajęcia.

W razie jednak, gdyby i tym razem ministerstwo pracy i opieki społecznej nie zamierzało przystąpić do załatwienia tych spraw w czasie bieżącej sesji parlamentarnej, pracownicy umysłowi **wezwą komitet wykonawczy, by wszczął akcję w kierunku wniesienia projektu ustawy w sejmie, drogą inicjatywy poselskiej.**

Po przyjęciu przez zgromadzonych obydwu rezolucji, wiec został rozwiązany.

Należy podkreślić nader nielojalne zachowanie się przewodniczącego wiecu p. Fajfra, który, pozwolił po objektywnych przemówieniach zabrać głos posłów p. Płońskiemu.

P. Płoński w sposób nader niefortunny począł agitować za kandydaturą p. Wawrzynkowskiego do Funduszu Bezrobocie w Łodzi z ramienia pracowników umysłowych.

Większość zebranych gwizdem i wrzawą przerwała mówcy i kilka osób prosiło o głos, chcąc wytłumaczyć, że prawdziwym i słusznym przedstawicielem pracowników umysłowych winien być poseł Kronig, proponowany przez przytłaczającą większość zrzeszonego proletarjatu umysłowego w Łodzi.

Przewodniczący nie dopuścił nikogo do głosu i zebranie zostało rozwiązane przy szalonej wrzawie.

Walkę ze spekulacją

podejmą władze administracyjne oraz specjalne komisje.

W związku z ujawnionymi ostatnio machinacyjnymi na łódzkim rynku żywnościowym władze administracyjne podjęły energiczną walkę z temi przejawami. Jednocześnie, jak się dowiadujemy zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby spowodowała przyśpieszenie

utworzenia specjalnych komisji

dla regulowania cen przetworów zboża mięsa i t. d.

Powoływanie tych komisji uzależnione będzie w poszczególnych miejscowościach województwa łódzkiego od potrzeby zapobiegania nieuzasadnionej gospodarczo zwyżce cen. Stwierdzenie tej potrzeby uzależnione jest od opinji magistratu, a wyznaczone ceny mają charakter cen maksymalnych. Przed ustaleniem cen zarząd gminy zasiąga opinji, co do ich wysokości u miejscowej komisji badania cen. Komisje te składają się z 2-ch grup: przedstawicieli wytwórców (kupców) oraz spożywców. Od decyzji zarządu gminnego, co do ustalonych cen przysługuje zainteresowanym odwołanie do województwa. Do orzekania za przekroczenia cen właściwe są władze administracyjne 1-ej instancji, które przed wydaniem orzeczenia wysłuchują opinji, co do winy u komisji powołanej przez zarząd gminy.

Ł. K. S.—Turyści 2:0 (2:0).

Doskonale zapowiadające się spotkanie dwuch groźnych przeciwników, było niestety pod względem sportowym bez wartości. Gra stała na bardzo niskim poziomie. Zwycięzca nie przyzwyczajony do wąskiego terenu jakim jest boisko przy ul. Wodnej grał o całą klasę niżej aniżeli po spotkaniu z Unionem, albo Siłą.

Turyści bardzo dobrzy w polu, tracili zupełnie głowę pod bramką przeciwnika ich ataki zgoła bezplanowe mijały się zawsze z celem.

Pierwszą bramkę zdobywa w 33 minucie Durka. Na 2 minuty przed końcem fauluje Kulik Aleksander Jańczyka. Rent karny zamienia pewnie w bramkę Radomski. Po przerwie przewaga zmienna. Wysiłki fioletowych, celem zdobycia honorowej bramki mijają bez efektu, z powodu braku strzelców w ataku.

Sędziował bardzo dobrze p. Marczewski.

Termin składania deklaracji upływa z dniem dzisiejszym.

W dniu jutrzejszym upływa termin składania deklaracji przez bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy mają otrzymać zapomogi w piątek. Deklarację winni wszyscy składać do swych komitetów bezrobotnych pracowników umysłowych. (u)

Nowy klub sportowy.

W dniu onegdajszym odbyło się nadzwyczajne zebranie nowopowstałego klubu sportowego „Olympja". Posiedzenie zagaił p. Wójcicki, przewodniczył zaś p. Wange. Po odczytaniu sprawozdania przez sekretarza, przewodniczący udzielił absolutorjum ustępującemu zarządowi. Do nowego zarządu powołano na prezesa p. Stefana Wójcickiego, na wiceprzewodniczącego p. Kiora, na sekretarza p. Drewica. Aczkolwiek jest to jeden z najmłodszych klubów w naszem grodzie jednakże dobór ludzi i wytężona praca obecnego zarządu może wysunąć nowopowstałą placówkę sportową na czołowe miejsce. Dotychczas już zdołano zorganizować sekcję kolarską, lekkoatletyczną, piłki nożnej, tennisową i koło dramatyczne. (o).

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smolski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 13.